

Święto Podchorążego

Uroczystości w całej Polsce

Historyczny apel poległych w Warszawie

W dniu 29 listopada przypada uroczystość rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego. Jak wiadomo w dniu tym liczne rzesze młodych podchorążych obchodzi swe święto. We wszyst-

Szkole Podchorążych rezerwy Artylerii, w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii, nie mniej jednak uroczystości obchodzone będzie Święto Podchorążego we wszystkich Kursach Pod-

kres wykształcenia t. zw. okres rekrutki, stając się pełnowartościowymi żołnierzami.

Święto Podchorążego obchodzone jest w Polsce od kilku lat. Młodzi podchorążowie nawiązując do wiekopomnego czynu swych poprzedników, którzy w r. 1830 chwycili za broń, dając hasło do wybuchu powstania, aktem przysięgi dokumentują swą gotowość do walki czynnej o wielkość i potęgę Rzeczypospolitej.

Główne uroczystości Podchorążego odbędą się w Warszawie.

O godz. 10-ej rano nastąpi zbiórka oddziałów i delegacji, biorących udział w uroczystościach na Rynku Starego Miasta. O godz. 10.30 wkroczy na Rynek pluton Podchorążych Piechoty w historycznych mundurach 1830 r. Następnie oddziały i delegacje, na przedzie których maszerować będzie pluton Szkół Podchorążych, udadzą się do Pl. Piłsudskiego, gdzie złożony zostanie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po przeglądzie oddziałów i defiladzie na Pl. Marszałka o godz. 13-ej Podchorążowie zaciągną w Belwederze wartę honorową. O godz. 17-ej odbędzie się historyczny Apel Poległych przed dawną Szkołą Podchorążych w Łazienkach Królewskich. O godz. 19.45 w sali Teatru Polskiego odbędzie się reprezentacyjny wieczór podchorążych urządzony staraniem wszystkich Podchorążówek polskich.

W dniu 29 listopada wszyscy Polacy łączą się z młodymi Podchorążymi i w uroczystościach ich święta wezmą czynny udział.



Podchorążowie zaciągają wartę honorową w Belwederze.

kich podchorążówkach w całej Polsce młodzi Podchorążowie złożą w dniu tym przysięgę wojskową.

Szczególnie uroczystości zapowiada się złożenie przysięgi w

chorążych Rezerwy Piechoty.

Młodzi podchorążowie po wysłuchaniu Mszy św. złożą na ręce kapłanów uroczyste ślubowanie wierności Rzeczypospolitej. Tym aktem zakończą wstępny o-

NOWOCZESNE DZIECKO



Niani szybsze tempo! Nie możemy pozwolić żeby nas ta stara taczka prześcignęła.

Wieniec od całego świata na grobach odkrywców radu

Na cmentarzu w miejscowości Sceaux, pod Paryżem, na grobie Piotra Curie i Marii Curie-Skłodowskiej, odbyła się podniosła uroczystość uczczenia pamięci odkrywców radu i złożenia wieniec przez uczestników kongresu międzynarodowego dla walki z rakiem.

Przybyli na cmentarz uczestnicy kongresu w liczbie z górą 100 osób na czele z senatorem Godardem, prezesem Międzynarodowej Unii do walki z rakiem, który prowadził pod ramię siostrę Marii Curie - Skłodowskiej doktorową Dłuską. Nad grobem oczekwały przybyłych delegacje polskie ze sztandarami.

Na grobie małżonków Curie

złożono trzy wieniec, jeden w imieniu Unii Międzynarodowej, drugi w imieniu Ambasady polskiej i trzeci w imieniu Uniwersytetu paryskiego. Nad grobem wygłoszono szereg przemówień. Na przemówieniu te odpowiedział b. rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Pięnkowski, składając hołd pamięci zmarłych uczonych w imieniu ziemi rodzinnej Marii Curie-Skłodowskiej.

przedaliaby się w obecnych czasach. Gdy system nerwowy jest wzburzony, a bezsenność nie pozwala Wam wypocząć, pamiętajcie o złotych magistra Wolskiego ze znakiem ochr. „Pasiverosa”, zawierających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) — roślin-

Takarazuka

miasto tańczących dziewcząt japońskich

W związku z przyjazdem do Polski, na występy w Operze Warszawskiej słynnego zespołu artystycznego japońskiego teatru reprezentacyjnego „Takarazuka”, choć w kilku słowach należałoby wyjaśnić, skąd pochodzi tańczące dziewczęta japońskie.

W 300 rocznicę założenia arsenału

W 108-mą rocznicę Nocy Listopadowej, a 300-ną założenia arsenału, odbędzie się dnia 29. 11. uroczyste poświęcenie przebudowanego gmachu arsenału, jako nowej siedziby Archiwum Miejskiego. Poświęcenia dokona J. E. ks. arcybiskup Gall. Polskie Radio transmisję z tej uroczystości nada na falę Warszawy II dnia 29. 11. o godz. 18.00. Sprawozdawcą będzie prof. Henryk Mościcki i J. Dylewski.

Miasto Takarazuka leży nad rzeką Muko między Osaka i Kobe i słynie jako nowoczesne kąpielisko. W 1912 r. utworzone tam „operę dziewczęcą”. W Takarazuka znajdują się trzy teatry, szkoła muzyczna, szkoła operowa, wielkie zakłady kąpielowe, europejskie restauracje, atelier filmowe, wielki basen kąpielowy i szereg najbardziej nowoczesnych urządzeń miejskich. Nauka w tamtejszej szkole operowej obejmuje trzy kolejne kursy, wymagające łącznie 7 lat pracy. Uczennice kształcone są nie tylko w kierunku artystycznym, ale zwraca się również uwagę na wychowanie w myśl japońskich zasad etycznych pod ogólnym hasłem: „czystość, jasność, piękno”. Szkoła liczy dziś 600 uczennic. Zespół „dziewczęcej opery” w Takarazuka dzieli się na cztery grupy, noszące następujące nazwy: Grupa Kwiatów, Księżyc, Śniegu i Gwiazd.



Nowa MASKA URODY dla Pani

a jest nią cieniutka, niewidoczna warstewka, przysłaniająca wszelkie usterki i plamy cery. Ta maska urody, powabną i świeżość tworzy niezwykle, idealnie miłą

uder ABARID

Oddajmy Puszczy Jodłowej prochy Stefana Żeromskiego

20 listopada b. r. minęło trzynaście lat od chwili, gdy w ponury, pochmurny dzień, na Zamku Królewskim w Warszawie, przestało bić serce Wielkiego Polaka i Wielkiego Pisarza, serce które bezmiar miłości i uczucia na ból i niedolę ludzką chciało ogarnąć wszystkich i wszystko — serce Stefana Żeromskiego.

W pochmurny dzień listopadowy, wśród deszczu siepiącego z ciężkich ołowianych chmur, odczłowił w zaświaty Duch Wielkiego Mocarza Słowa Pisanego, Tego, który swym przeogromnym talentem, tą iskrą bożą, przeorywał duszę pokoleń, przysposabiał je do zadań trudnych, lecz szczytnych, wskazując drogę dla Polskiej rzeczywistości, na której spotyka się nie łatwe przeszkody — ale na które iść trzeba, bo tego wymaga obowiązków i życia.

Co pozostawił dla nas w swej przebogatej spuściźnie Stefan Żeromski nie będę mówił.

Oświadczył tę spuściźnię historią, dając Mu poczesne miejsce w Panteonie Sławy Narodowej. W tym artykule pragnęlbym

roztrząsnąć inne zagadnienie. Czy Stefan Żeromski, Ten Wielki Przewodnik i Krzepiciel narodu w latach niewoli, Ten który w wizjach swoich ekstatycznych przepowiedział proroczymi słowy Polskę Niepodległą, Ten który wskazywał drogę i kazał pracować, aby iskry wolności tlejącej w uciemiężonym rodzie nie zgasły, ale rodmuchać do rozmiarów wielkiego, gorejącego znicza, aby potem złożyć go na ołtarzu Wolnej i Niepodległej Polski, — czy ten Wielki Polak i Pisarz, który ukochał nadę wszystkie Puszcze Jodłową Świętokrzyską, wienien w niej znaleźć miejsce wiecznego spoczynku?

W tej Puszczy Jodłowej, którą czcił miłością nieomal bałwochwalcą, której szum był Jego natchnieniem, Jego pasją... On jak nikt rozumiał mowę stuletnich dębów. On jeden potrafił czuć, myśleć i tak pięknie mówić o Puszczy poprzez karty swych dzieł.

I dzisiaj, po trzynastu latach rozłąki Stefana Żeromskiego z Puszcza Świętokrzyską, smutnie szumią jodły, świerki i stuletnie dęby smutnie zwieszają swe konary i tkwią w bezruchu, jak gdyby w oczekiwaniu na przyjeździe swego hetmana. Nikt z nami nie raduje się i nie smuci, brakło Tego Wielkiego Powiernika i Miłośnika.

I w tym poszumie drzew, brzmi już od trzynastu lat, jedno żądanie, prośba, nakaz. Żądanie kto

remu ludzie nie uczynili zadość, żądanie zwrócenia śmiertelnych prochów Stefana Żeromskiego w te strony z których wyszedł i które ukochał.

Puszcza Jodłowa chce grać nieśmiertelną swą symfonię do snu wiecznego, swojemu Wielkiemu Synowi.

Puszcza Jodłowa upomina się o prochy swojego miłośnika, który tak czarownie przedstawił i umiował jej pełną tajemniczości krainę.

Puszcza Jodłowa każe zwrócić ziemi Tego, który z nią całe życie rozmawiał, o niej myślał i z nią razem czuł.

Tyle Puszcza Jodłowa...

A my współcześni, dumni z Wielkiego Pisarza, przepojeni Jego nieśmiertelnymi dziełami, pomysłmy o tym w trzynastą rocznicę Jego zgonu, że najwłaściwszym, należnym, niejmniejszym Jego wiecznego spoczynku, jest Puszcza Świętokrzyska, tam jest Jego miejsce wśród majestatu królewskich dębów, tam ta ziemia niech przykrywa Jego utrudzoną głowę, ziemia którą tak ogromnie ukochał, która to ziemia matka Jego dzieciństwa była.

Niechaj w poszumie swojej ukochanej Puszczy Jodłowej usłyszysz Stefana Żeromskiego, tę czarowną melodię Jemu tylko znaną, i ta nieczarna nieczarna melodia niech Mu będzie wiekiutką zapłatą — zapłatą piękną — za piękno.

Wysiłki całego społeczeństwa, przeniesmy w należnym hołdem prochy Wielkiego Żeromskiego na gołoborze Świętokrzyskie, zbudujmy Mauzoleum - Pomnik godny majestatu Królewskiego, chociaż nie berlem — lecz piórem władcy.

Przyszłe pokolenia ucząć się i czcąc Tego Wielkiego Pisarza, niech nie szukają prochów Jego na małym cmentarzu wielkomiejskim przy ulicy Żytniej w Warszawie, niech Jego Pomnik-Mauzoleum, stoi jak strażnica broniąca dostępu każdemu kto chciałby zamącić ciszę majestatu Puszczy. Stamtąd niech promieniuje Jego nieśmiertelny duch na całą Polskę, tam niech kłonią głowy pokolenia w należnym hołdzie Wielkiemu Pisarzowi.

A kiedy odprowadzimy Stefana Żeromskiego tam, gdzie czuł się najszczęśliwszy, tam, gdzie śmiał wśród starych borów Świętej Puszczy, odejdźmy i pozwólmy w nieczarowanej ludzkim słowem ciszy, odprawić stypę pogrzebową samej Puszczy.

Ona Go ukoi, Ona w poszumie drzew i świcie wiatru będzie Mu grała melodie czarowne, nie ziemskie, nie znane nam — ludzom, niezrozumiałe, tajemnicze, straszne, ale tak piękne — jak piękna była dusza Wielkiego Pisarza, jak piękna była twórczość całego Jego życia.

Adam Wójcik.

(D. c. n.).

DOROTHY BLACK

50)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

Pięćdziesiąt funtów! Sue patrzyła na cienki paperek. Nigdy w życiu nie miała takiej sumy. Pięćdziesiąt funtów w zapłacie za tyle niepokoju, rozpacz i bólu serca!

Ale ostatecznie opłaciło się. Przynajmniej sobie zarobiła. W ciężkich czasach tyle pieniędzy to nie było co.

Poszła pokazać list majorowi. Przeczytał z uczuciem ulgi. Nic dziwnego, że taka była poruszona, taka uradowana. Prawdopodobnie ktoś ją uprzedził, że coś dostanie. Jemu samemu mówiono to dziś rano w dowództwie.

Należało się pani rzetelnie — powiedział. — Gdyby temu drabowi udało się zemknąć za granicę, byłby piekielny kram. Wie pani, jego współnicy przyszli teraz któregoś dnia pod koszary i urządzili strzelaninę. Niewątpliwie chcieli go ratować. Aleśmy wszystkich zapali. Niech pani nikomu o tym nie mówi, bo dowództwo chce zachować wszystko w tajemnicy. Powiedziałam pani w zaufaniu...

Gibraltar zniknął w oddali, podobny już teraz

do wyblakłych dekoracji. Szczegóły stawały się niewidoczne.

— Czy mi to pozostanie na zawsze? — dziwiła się Sue. Ból serca był jak straszna tęsknota za domem. Okropnie było pomyśleć, że go już nie zobaczy.

Zwróciła się do majora.

— Chodźmy. Jestem spragniona ruchu.

— Moglibyśmy zagrać w tenisa. Upatrzyłem sobie cacanego Francuza. Mielibyśmy zabawę. Chciałbym, żeby się schylił. Pójdę go szukać. Pani niech sprowadzi Loraine. Spotkamy się na korce.

Wrócił niebawem prowadząc Francuza. Przedstawił go z błyskiem w oku...

— Monsieur Chamyneux.

Loraine i Sue wydały jednogłośnie okrzyk.

— Monsieur Chamyneux?

Francuz zgłębował się sztywno do pasa. Oczy mu się śmiały.

— Zaszczycił dla mnie, że mademoiselle wie o moim istnieniu.

Obejrzał beceremonialnie obie panie, stwierdzając, że żadna nie ma na sobie modelu z jego firmy. Major z boku trochę zaskoczony, trochę zły, że chciał spłatać figla, a okazało się, że to jakaś znakomitość. Przechodząc z Sue na drugą stronę siatki, szepnął jej w ucho:

— Co to za jeden?

— O, proszę pana, najgłośniejszy na świecie krawiec.

— Domyślałem się tego. Pewnie sam sobie szyl spodnie. Oczywiście rzecz.

Posłał próbną piłkę, którą Francuz tak świetnie odbił, że majorowi nie udało się jej zwrócić.

Chamyneux do pary z Loraine okazali się młodszy, haniebnie pobita poszła się ochłodzić.

— Więcej wart, niż się wydaje na oko — śmiał się major z szacunkiem, jaki żywi Anglik do każdego, kto go pokona w grze.

— A więc... — mówił później monsieur Chamyneux oglądając raz jeszcze sukienkę Sue. — Pani lubi moje modele?

— No, chyba. Takie śliczne!

— Ale pani ich nie nosi?

— Nie, monsieur. Za drogie dla mnie.

Francuz wyciągnął wąską, nazbyt starannie wypielęgnowaną rękę i spróbował w palcach grubego materiału, z jakiego była uszyta biała sukienka Sue, z szerokim, czerwonym skórzanym paskiem.

— Jednak, mademoiselle, to także nie pochodzi od Woolwortha.

— Nie... — roześmiała się Sue. — Niech pani mi obieca, że pan nikomu nie powie, to dopuszczę pana do tajemnicy. Prawie wszystko, co mam, dostałam od panny Loraine. Wsiadłam na statek, mając za cały zapas tweedową sukienkę i płaszcz, na któreby pan nie spojrzął, czarną wieczorową koronkową toaletę, na którą by się pan otrząsnął...